

ODCIENIE WSPÓŁCZESNEJ APOLOGETYKI

Słowa kluczowe: apologia, apologetyka, chrześcijaństwo

Keywords: apology, apologetic, Christianity

Schlüsselwörter: Apologie, Apologetik, Christentum

Bp Robert Barron, amerykański filozof i teolog, w swoich publikacjach wskazuje na pilną potrzebę obrony chrześcijaństwa. Chodzi o stworzenie „przekonującej apologetyki dla podstawowej narracji wiary”¹. Czemu ma służyć ten powrót? Hierarcha wyjaśnia to następująco: „konieczne jest pokazanie kulturze żyjącej naukami ścisłymi, że jedynie transcendentalna i rozumiejąca przyczyna jest w stanie wyjaśnić to, co przypadkowe i dające się zrozumieć z naszego skończonego świata. Kulturze materialistycznej musimy pokazać, idąc za słowami papieża Benedykta XVI, że *Logos* jest metafizycznie bardziej podstawowy niż byle materia. Kulturze sceptycznej musimy pokazać, że wiara w zmartwychwstanie Jezusa jest intelektualnie logiczna i historycznie do obronienia. Konieczne jest pokazanie znudzonej kulturze, że życie w Duchu jest wspaniałą przygodą, korespondującą z najgłębszym pragnieniem ludzkiego serca”².

Od końca XX wieku mamy do czynienia z powrotem apologii/apologetyki³. Zjawisko to bywa określane mianem „renesansu apologii”⁴. Chodzi w nim – zauważa

* Ks. prof. ucz. dr hab. Przemysław Artemiuk (ur. 1974) – teolog fundamentalny, adiunkt w Wydziale Teologicznym UKSW, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży oraz przewodniczący Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce. Ostatnio opublikował monografię *Kim jest papież w Kościele? Szkice z teologii prymatu* (Płock 2022), a także zredagował tomy studiów *Odcienie polskiego katolicyzmu* (Płock 2022) oraz *Hermeneutyka i apologia. W kręgu myśli teologicznej ks. Henryka Seweryniaka* (Płock 2022). ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5337-0329>, E-mail: artemiukprzemek@gmail.com

¹ R. Barron, *Ziarna Słowa. Odnajdywanie Boga w kulturze*, tłum. E. Kopocz, Poznań 2019, s. 241.

² Tamże, s. 241–242.

³ Na temat współczesnej obrony chrześcijaństwa zob. P. Artemiuk, *Renesans apologii*, Płock 2016; Tenże, *W obronie spraw najważniejszych. Szkice o apologii*. Poznań 2019; Tenże, *Nurty współczesnej apologii*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1/2020, s. 10–45; *Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronimy?*, red. P. Artemiuk, Płock 2020.

⁴ Zob. P. Artemiuk, *Renesans apologii*, szczególnie ss. 163–215.

H. Seweryniak – o „skojarzenie pewnego nurtu konserwatywnego czy neokonserwatywnego we współczesnej filozofii, publicystyce i dziennikarstwie z apologią, prądem myśli filozoficznej, teologicznej i literackiej, który towarzyszył formowaniu się zrębów Europy czy kultury euroatlantyckiej. Od lat osiemdziesiątych XX wieku w Europie i Ameryce dużą popularnością cieszą się publikacje i programy telewizyjne, w których daje się odpór prowokacjom i atakom ze strony nowej lewicy, promuje się tradycyjne wzorce moralne, rodzinne i wychowawcze, ośmiesza eksperymentowanie na obszarze dogmatu, etyki katolickiej i liturgii. Reakcja ta przyjmuje postać ważnego sporu cywilizacyjnego. Uczestniczą w nim myśliciele, którzy troszcząc się o przyszłość naszego świata, bronią principów prawego sumienia oraz piszą mocne teksty i tworzą przekonujące programy telewizyjne o demograficznym samobójstwie Europy, o ekspansji islamu, o dziwactwie pomysłów «małżeństw dla wszystkich» czy adopcji dzieci przez pary homoseksualne, o dramacie zalegalizowanej eutanazji. Obrazem, słowem i piórem zmagają się oni o mądre, oparte na tradycji i wymaganiach, wychowanie, o zdrową moralność, o patriotyzm polegający na umiłowaniu swojego kraju, o uczciwą ekologię, o prawą sztukę i dobre maniery. Chociaż publicyści, filozofowie i teologowie z tego nurtu rzadko uważali się za apologetów, niekiedy zapewne z powodu negatywnych konotacji terminu «apologetyka» jako zacieklej obrony «starego porządku», skojarzenie z apologią narzucało się samo. Tym bardziej, że wystarczyło nieco tylko odkurzyć tak naprawdę nigdy niezapomnianych prekursorów tego stylu myślenia, takich jak Chesterton czy Lewis, którzy apologetami chętnie się nazywali”⁵.

Współczesna obrona chrześcijaństwa przybiera wieloraką postać⁶. Cechuje ją niezwykle wprost bogactwo form⁷. Ukazując tytułowe odcienie współczesnej apologetyki, sięgnę do trzech autorów prezentujących oryginalne spojrzenie na tę dziedzinę chrześcijańskiego zaangażowania⁸. Odwołam się do myśli A.E. McGratha, G. Koukla i O. Guinnessa, przedstawiając ich koncepcje apologetyki. Zamykając analizy, ukazę wnioski z nich wypływające.

APOLOGETYKA JAKO OBRONA, ZACHWALANIE I PRZEKŁADANIE

Według A.E. McGratha⁹, apologetyka to taka dziedzina myśli chrześcijańskiej, „która koncentruje się na uzasadnianiu podstawowych zagadnień wiary chrześcijań-

⁵ H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna i renesans apologii*, w: *Nowa apologia*, s. 9–10.

⁶ Zob. P. Artemiuk, *Renesans apologii*, s. 219–541.

⁷ Zob. H. Seweryniak, *Apologia wiary i nowa ewangelizacja*, „Communio” 185/2014, s. 5–20; Tenże, *Apologia i dziennikarstwo*, Warszawa 2018; Tenże, *Teologia fundamentalna i renesans apologii*, w: *Nowa apologia*, s. 9–26.

⁸ Zob. H. Seweryniak, P. Artemiuk, *Apologia w dialogu. Wstęp*, w: *Bronić czy dialogować? O pewnym dylemacie chrześcijaństwa dzisiaj*, red. H. Seweryniak, P. Artemiuk, Płock 2016, s. 5–10.

⁹ Alister E. McGrath (ur. 1953) – teolog i apologeta, profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego oraz King’s College w Londynie, autor licznych prac poświęconych teologii i apologetyce, od lat dyskutujący z przedstawicielami nowego ateizmu, więcej informacji na stronie <http://alistermcgrath.weebly.com/>. W tej części artykułu powtarzam kilka fragmentów mojego wcześniejszego tekstu, zob.

skiej oraz ich skutecznym przekazywaniu światu niechrześcijańskiemu¹⁰. Jej celem jest „przemiana wiernych w myślicieli, a myślicieli w wiernych. Angażuje ona nasz rozum, naszą wyobraźnię i nasze najgłębsze tęsknoty. Otwiera serca, oczy i umysły¹¹. Ponadto, „wystawia i głosi zasadność intelektualną, bogactwo wyobrażeń i duchową głębię Ewangelii sposobami, które mogą trafiać do naszej kultury¹². Zdaniem A.E. McGratha „apologetykę należy postrzegać nie jako obronę i wrogą reakcję przeciwko światu, lecz jako upragnioną sposobność pokazywania, chwaleń i prezentowania skarbnicy chrześcijańskiej wiary. Zachęca ona wiernych do uświadamiania sobie swojej wiary, jak również wyjaśniania i zachwalania jej ludziom spoza Kościoła. Ma na celu prezentowanie intelektualnego, moralnego, wyobraźniowego i relacyjnego bogactwa wiary chrześcijańskiej – częściowo po to, aby dodawać wiernym otuchy i pomagać im w rozwijaniu wiary, ale przede wszystkim po to, by umożliwić osobom spoza wspólnoty wiary dostrzeżenie porywającej perspektywy, która zajmuje centrum chrześcijańskiej Ewangelii¹³.”

Angielski teolog, definiując współczesną postać obrony chrześcijaństwa, zauważa, że w apologetyce „chodzi o obronę prawdy z łagodnością i poszanowaniem. Celem apologetyki nie jest zrażenie ani poniżenie ludzi spoza Kościoła, lecz pomaganie im w otwieraniu oczu na realność, wiarygodność i adekwatność wiary chrześcijańskiej¹⁴. A.E. McGrath wskazuje również na trzy zadania przed jakimi stoją dzisiaj apologetyci. Są nimi obrona, zachwalanie oraz przekładanie. W przypadku obrony apologetyka wykrywa przeszkody dla wiary oraz podaje odpowiedzi w celu ich przezwyciężenia. Najpierw jednak należy znaleźć odpowiedzi dotyczące wiary dla siebie samego. „Apologetyka ma wchodzić dalej i głębiej w wiarę chrześcijańską, odkrywając jej bogactwa¹⁵. W tym zadaniu stojącym przed apologetami ważne jest, „aby chrześcijanie pokazywali, że rozumieją te obawy, i nie uważają ich tylko za argumenty do łatwego i prostego odrzucenia¹⁶. Zdaniem angielskiego teologa osobista postawa i charakter są w apologetyce tak samo istotne jak argumenty i analiza. Można przecież „bronić Ewangelii bez zajmowania postawy obronnej¹⁷.”

Drugie zadanie polega na zachwalaniu. Realizując je, odbiorcy mają uświadomić sobie „prawdziwość i sensowność Ewangelii¹⁸. Z apologetyki należy wydobywać jej silnie pozytywny wymiar. Polega on na „prezentowaniu całej atrakcyjności

P. Artemiuk, *Obrona chrześcijaństwa dzisiaj: kierunki i metody współczesnej apologetyki*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 34/2021, z. 2, s. 7–24.

¹⁰ A.E. McGrath, *Apologetyka po prostu. Jak pomóc poszukującym i sceptykom w odnalezieniu wiary*, tłum. D. Krupińska, Poznań 2020, s. 11.

¹¹ Tamże

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 15.

¹⁵ Tamże, s. 17–18.

¹⁶ Tamże, s. 18.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Jezusa Chrystusa, tak aby osoby pozostające poza wiarą mogły zacząć pojmować, dlaczego zasługuje On na tak szczególną uwagę¹⁹.

Trzecie zadanie, to przekładanie. Wynika ono z konstatacji, że „wiele zasadniczych idei i zagadnień wiary chrześcijańskiej jest prawdopodobnie nieznanymi dla sporej grupy odbiorców”²⁰.

Według A.E. McGratha apologetyka zajmuje się trzema istotnymi zagadnieniami. Po pierwsze, rozpoznaje zastrzeżenia lub trudności dotyczące Ewangelii, odpowiada na nie i pomaga w przezwyciężeniu tych przeszkód dla wiary. Po drugie, przekazuje i dzieli się zachwytem nad wiarą chrześcijańską, po to, by inni mogli odkryć jej siłę służącą przemianie człowieka. Po trzecie, przekłada, czyli tłumaczy i wyjaśnia, dokonuje zatem hermeneutyki podstawowych idei wiary chrześcijańskiej na język współczesnego człowieka²¹. O co zatem idzie w apologetyce, co jest jej ideą przewodnią? Angielski teolog podkreśla, że w apologetyce chrześcijańskiej chodzi o poważne i ustawiczne zajmowanie się „pytaniami ostatecznymi”, stawianymi przez kulturę, grupę ludzi lub jednostkę w celu ukazania, „w jaki sposób wiara chrześcijańska może udzielać sensownych odpowiedzi na takie pytania”²². Ponadto, „apologetyka oczyszcza grunt pod ewangelizację, tak jak Jan Chrzyciel przygotował drogę na przyjście Jezusa z Nazaretu”²³.

A.E. McGrath, podkreśla, że w uprawianiu apologetyki ważne jest: rozumienie własnej wiary, rozumienie odbiorców, jasny przekaz, znajdowanie punktów styecznych, prezentowanie całej Ewangelii oraz praktyka. Własne rozumienie wiary ma mieć „zabarwienie apologetyczne”²⁴. Co oznacza, że apologeta ma „powiązać najważniejsze zagadnienia wiary z ludźmi”²⁵ i „włączyć do nich ich doświadczenia i idee”²⁶. „Oznacza to, że powinniśmy starać się patrzeć na wiarę z perspektywy osoby z zewnątrz, pytając, jak na zasadnicze aspekty Ewangelii mógłby reagować niewierzący, zamiast skupiać się na dyskusji, którą mogliby między sobą prowadzić chrześcijanie”²⁷. Rozumienie odbiorców, to drugi element apologetycznej strategii. Każda z osób, zauważa angielski teolog, „ma swoje własne pytania, zastrzeżenia i trudności, którymi trzeba się zająć, podobnie jak ma własne „punkty styeczności” i okazje do przekazania wiary”²⁸. Kolejna kwestia, to jasny przekaz. Oznacza przełożenie wiary na język, który jest dla odbiorców jasny, to znaczy prezentowanie Ewangelii w sposób zrozumiały dla danej epoki. Znajdowanie punktów styecznych, to czwarty punkt metody apologetycznej. Chodzi w nim o odnalezienie tego, co w kulturze współczesnej i ludzkim doświadczeniu wspólne, styeczne z Ewangelią. „Naszym zadaniem, wyjaśnia A.E. McGrath, jest próba zintensyfikowania tych

¹⁹ A.E. McGrath, *Apologetyka po prostu*, s. 18.

²⁰ Tamże, s. 19.

²¹ Zob. tamże, s. 21.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 35.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

świadectw (w naturze, społeczeństwie czy też kodeksie moralnym) i użycie ich jako punktu styczności, aby głosić chrześcijańską Ewangelię²⁹. Prezentowanie całej Ewangelii, piąty element strategii, to troska, by przekaz podstawowych treści nie był zubożony. Apologeta powinien skrupulatnie odróżniać, co jest orędziem chrześcijańskim, a co jego własnymi poglądami. „Jeśli nie uda nam się tego uczynić, to będziemy prezentować naszym odbiorcom nie chrześcijańską Ewangelię, lecz tylko te jej aspekty, które akurat uważamy za ważne i interesujące”³⁰. Ostatni, szósty element, to praktyka. O to przede wszystkim chodzi w apologetyce. Należy podejmować działania apologetyczne w codzienności. „Apologetyka jest zarówno nauką, jak i sztuką. Nie chodzi w niej o wiedzę, lecz o mądrość”³¹.

A.E. McGrath, kreśląc metodologię apologetyki, zauważa, że „można ją przyrównać do odsuwania zasłon, żeby ludzie mogli dojrzeć, co znajduje się za nimi, podnoszenie diamentu do światła, by jego fasety zamigotały i zaczęły się mienić w świetle słońca”³². W apologetyce chodzi więc o ustawianie bram do wiary, czyli otwieranie drzwi, odsuwanie zasłon, obracanie czegoś do światła. Wszystko po to, by ukazać rzeczy z większą ostrością. Według angielskiego teologa apologetyka „zajmuje się budowaniem mostów pozwalających ludziom przejść ze świata, który już znają, do takiego, który muszą odkryć. Zajmuje się pomaganiem w odnajdywaniu drzwi, o których być może nigdy nie wiedzieli, aby pozwolić im przez nie zajrzeć i wejść do świata, który przekracza wszystko, co mogliby sobie wyobrazić. Apologetyka otwiera oczy i drzwi, ustawiając bramy dla wiary chrześcijańskiej”. Oczywiście, nie zawsze tak wyglądała obrona chrześcijaństwa. Zdecydowanie częściej apologetyka, odpowiadając na racjonalistyczną kulturę, stosowała argumenty, po to, by wykazać zgodność wiary z rozumem. Kryterium prawdy było dla oponentów najważniejsze, dlatego taką metodę przyjmowali apologeteci. Współczesna apologetyka, nie rezygnując z argumentowania, które jest jej integralnym elementem, w obliczu słabnięcia racjonalizmu w kulturze, odwołuje się do innych metod apologetycznych. Po pierwsze, stosuje wyjaśnienie (brama pierwsza), czyli chce, broniąc chrześcijaństwa, o nim powiedzieć. Wyjaśnia na czym ono polega³³. Po drugie, stosuje argumentację (brama druga), to znaczy chce w sposób rozumowy przedstawić racje na rzecz Boga. Jest to klasyczne podejście apologetyczne. Po trzecie, opowiada historię (brama trzecia). Ponowoczesność kładzie duży nacisk na opowieść. Rezygnując z wielkich narracji, charakterystycznych dla czasów nowożytnych, chętnie wraca do opowieści biblijnych. Posługując się kategorią mitu, apologetyka wykorzystuje tę ponowoczesną tęsknotę za nową formą i opowiada historię, która daje odpowiedzi na cztery zasadnicze kwestie: Kim jesteśmy? Gdzie jesteśmy? Co jest nie tak? Jakie jest rozwiązanie? Po czwarte, apologetyka posługuje się obrazami (brama czwarta). W epoce ponowoczesnej to obrazy, a nie słowa, stają się najwyższą formą komunikacji. Apologeteci, wiedząc o tym, uczą się „zamieszkiwać obraz, ma-

²⁹ Tamże, s. 36.

³⁰ Tamże, s. 36–37.

³¹ Tamże, s. 37.

³² Tamże, s. 121.

³³ Zob. tamże, s. 124.

nipulując nim i sprawdzając, czy dobrze pasuje do realiów naszego świata”³⁴. Poza wspomnianymi bramami istnieje jeszcze wiele innych podejść mających potencjał apologetyczny. Są nimi filmy, poezja, dzieła sztuki. Z pewnością zostaną wykorzystane przez kolejnego pokolenia apologetów.

A.E. McGrath rozumie apologetykę bardzo szeroko. Jej rolą nie jest jedynie obrona, ale także zachwalanie i przekładanie prawd wiary. Dlatego zajmując się metodologią współczesnej obrony chrześcijaństwa, proponuje najpierw dogłębnie zrozumieć własną wiarę, by potem do niej zaprosić innych i wobec niezrozumienia oraz zarzutów skutecznie jej bronić. Apologetyka według A.E. McGratha zajmuje się zarówno obroną chrześcijaństwa, jak i wprowadza w głębię wiary i ją uzasadnia.

APOLOGETYKA JAKO SZTUKA DYPLOMACJI

G. Koukl³⁵ z kolei, zauważa, że „apologetyka nie cieszy się zbyt dobrą renomą wśród tych, którzy nie są jej wielbicielami. Apologeci z definicji bronią wiary. Obalają fałszywe idee, tępią spekulacje przeciwne poznaniu Boga. Wielu ludziom te słowa kojarzą się z walką: zbudujemy barykadę, podnieśmy zwodzony most, bagnet na broń. Ładuj! Cel! Pal! Nic zatem dziwnego, że zarówno wierzącym, jak i niewierzącym apologetyka kojarzy się ze starciem. obrońcy nie bawią się w dialog, ale stają do walki”³⁶.

Amerykański apologeta proponuje jednak inną metodą: „choć toczy się realna walka, nasze potyczki powinny przypominać raczej rozmowy dyplomatyczne niż desant w Normandii. [...] chciałbym nauczyć się dyplomacji i zaproponować metodę, którą nazwałbym modelem ambasadora. Podejście to opiera się bardziej na przyjaznej ciekawości – będącej rodzajem spokojnej dyplomacji – niż na konfrontacji”³⁷.

Na czym miałyby polegać metoda według tego apologety? Zdaniem G. Koukla wymaga ona trzech podstawowych umiejętności. Po pierwsze, „ambasadorzy Chrystusa powinni mieć elementarną wiedzę konieczną do wykonywania tego zadania. Muszą znać najważniejszą treść Dobrej Nowiny o królestwie Bożym, a także wiedzieć coś na temat przezwyciężania przeszkód, na jakie mogą natrafić, pełniąc swoją misję dyplomatyczną”³⁸. Po drugie, same informacje na temat chrześcijaństwa nie wystarczą. Potrzeba jeszcze mądrości, która uwiarygodni przesłanie. „Wymaga to narzędzi dyplomaty, a nie broni wojownika, umiejętności taktycznych, a nie brutal-

³⁴ A.E. McGrath, *Apologetyka po prostu*, s. 143.

³⁵ Gregory Koukl (ur. 1950) – wykładowca apologetyki i filozofii na Uniwersytecie w Biola. Od wielu lat zaangażowany w działalność apologetyczną. Założyciel i przewodniczący organizacji Stand to Reason (str.org), której celem jest edukowanie chrześcijan w zakresie apologetyki chrześcijańskiej.

³⁶ G. Koukl, *Taktyka. Plan gry, czyli jak rozmawiać o wierze chrześcijańskiej*, tłum. M. Wójcik, Warszawa 2020, s. 25.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 30.

nej siły”³⁹. Po trzecie, istotny jest również charakter apologety-dyplomaty. „Wiedza i mądrość są atrybutami konkretnej osoby. Jeśli nie usposabia ona cech królestwa, któremu służy, będzie to podawać jej słowa w wątpliwość i udaremniać jej wysiłki”⁴⁰. Według G. Koukla, w dialogu z niewierzącymi wszystkie trzy umiejętności, czyli wiedza, mądrość i postawa, odrywają istotną rolę.

W działaniach apologetycznych należy także zwrócić uwagę na strategię. Jej przedmiotem „jest całość sytuacji, operacja na dużą skalę, rozstawianie sił przed natarciem”⁴¹. Amerykański apologeta strategię rozumie następująco: „jako naśladowcy Chrystusa, mamy ogromną przewagę strategiczną, nasza pozycja wyjściowa opiera się bowiem na samej treści tego, co głosimy. To, w co wierzymy, obroni się przy najbardziej wnikliwym dochodzeniu, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę poglądy alternatywne”⁴². Ponadto, strategia zawiera dwa wyraźne obszary. Pierwszy z nich, to apologetyka ofensywna. Jej zadaniem jest dowodzenia słuszności chrześcijaństwa. W tym zakresie apologeta dowodzi słuszności chrześcijaństwa, przedstawia argumentację za istnieniem Boga i zmartwychwstaniem Jezusa oraz uzasadnia wiarę chrześcijańską. Drugi obszar, to apologetyka defensywna, która koncentruje się na wyzwaniach, odpowiedziach i obronie chrześcijaństwa. Wątkami najczęściej domagającymi się apologii są autorytet i prawdziwość Biblii czy obecność zła w świecie.

Strategia wskazuje więc na wartość merytoryczną apologetyki. Obok niej pojawia się taktyka, która odgrywa istotną rolę w działaniach apologetycznych. „Choć nasze podejście ma charakter dyplomacji, a nie zbrojnego starcia, to militarne porównanie może się okazać pomocne w odróżnieniu strategii od taktyki. Taktyka, dosłownie «sztuka działania», skupia się na konkretnej, bieżącej sytuacji, dotyczy praktycznej choreografii poszczególnych detali. Nierzadko zdarza się, że zręczny dowódca zyskuje przewagę nad dysponującym lepszym sprzętem czy silniejszym liczebnie przeciwnikiem dzięki wprawnym manewrom taktycznym”⁴³.

Taktyka w perspektywie apologetycznej to nauka „technik manewrowania w rozmowach na trudne tematy”⁴⁴. Według G. Koukla, „będzie pomocna w takim zorganizowaniu zasobów, by móc zręcznie je wykorzystać. Podsunie nam podejścia, które każdy z nas może zastosować w praktyce, by stać się bardziej przekonującym”⁴⁵. Amerykański apologeta zastrzega, że taktyka nie jest w żadnym razie ani manipulacją, ani trikiem, ani tym bardziej podstępą zagrywką. „Nie są to przebiegłe fortele, które mają na celu wprawienie drugiej osoby w zakłopotanie i zmuszenie jej do przyznania ci racji. Nie służą do umniejszania innych czy poniżania tych, którzy mają inne zdanie niż ty, żebyś mógł zdobywać kolejne duchowe trofea”⁴⁶. Podejście taktyczne G. Koukl wyjaśnia w następujący sposób: „wymaga tyleż uważnego słuchania, co przemyślanych odpowiedzi. Trzeba wyteńczyć uwagę i być przygoto-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 31.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 32.

⁴⁶ Tamże.

wanym, by odpowiednio zareagować na nowe informacje. Ta metoda przypomina bardziej rozgrywkę jeden na jeden w koszykówkę niż partię szachów⁴⁷.

Amerykański apologeta proponuje szereg taktyk apologetycznych, nadając im oryginalne nazwy. Pierwsza z nich to technika „Columbo”. Nawiązuje do działań porucznika o tym nazwisku, bohatera jednego z seriali kryminalnych. Z pozoru jest on nieporadnym policjantem, który wygląda na niegroźnego fajtlapę. Okazuje się jednak, że jego postawa, sposób prowadzenia śledztwa, to mistyfikacja. Columbo ma bowiem sprecyzowany plan, który konsekwentnie realizuje, przechodząc od jednego pytania do drugiego. „Kluczem do taktyki «Columbo» jest przejście do ofensywy niezauważenie przez zadawanie starannie dobranych pytań, aby posunąć się rozmowę we właściwym kierunku⁴⁸. G. Koukl dodaje: „pytania są doskonałym sposobem na nawiązanie rozmowy. Są z natury interaktywne, ponieważ zapraszają drugą stronę do podjęcia dialogu. Jednocześnie są one neutralne, co chroni cię przed popadnięciem w prawienie morałów, za to pozwalają pójść do przodu bez konieczności przedstawiania własnego zdania⁴⁹”.

Drugi rodzaj taktyki apologetycznej to „samobójstwo”. Wykorzystuje ona fakt, „że wiele błędnych poglądów łatwo ulega autodestrukcy⁵⁰”. Są to najczęściej twierdzenia wewnętrznie sprzeczne, dlatego obalają same siebie. G. Koukl podkreśla, że „przekonania, które naruszają zasadę niesprzeczności, są koniecznie fałszywe. Oznacza to, że nie da się ich w żaden sposób naprawić [...]. Jeżeli dane twierdzenie implikuje sprzeczność [...] – nie ma szans na przywrócenie go do życia. Dlatego też obecność sprzeczności stanowi ostateczny cios, pozwalający obalić dany argument czy punkt widzenia⁵¹”. Zadaniem apologety jest rozpoznawanie tego rodzaju twierdzeń i radzenie sobie z nimi. Należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na założenie lub roszczenie, a następnie zapytać, czy stosuje się ono także do samego siebie. „Jeżeli tak, to czy spełnia określone przez siebie kryteria, czy też zachodzi tu wewnętrzna sprzeczność. Jeżeli dokładnie te same powody, które przemawiają za poglądem twojego rozmówcy (lub odrzuceniem twojego), obalają same siebie, to tak pogląd ulega samozniszczeniu⁵²”.

Trzecia taktyka, to „zdejmwowanie dachu”. G. Koukl przedstawia ją następująco: technika ta „ma na celu wykazać, że niektóre poglądy dowodzą zbyt wiele. Jeżeli potraktować je na serio, prowadzą do sprzecznych z intuicją, a nawet absurdalnych wniosków. Inna nazwa tego zabiegu to *reductio ad absurdum*⁵³”. Posługując się tą techniką, najpierw apologeta sprowadza pogląd do jego podstawowego argumentu. Następnie poddaje go próbie, sprawdzając, czy nie dojdzie się do absurdalnych wniosków, trzymając się konsekwentnie logiki tego wywodu. W końcu zaprasza rozmówcę do przyjrzenia się wnioskowi, w którym pełno jest sprzeczności. „«Zdejmwowanie dachu» działa, ponieważ ludzie zostali stworzeni na obraz Boga i muszą

⁴⁷ G. Koukl, *Taktyka*, s. 32.

⁴⁸ Tamże, s. 51.

⁴⁹ Tamże, s. 60.

⁵⁰ Tamże, s. 109.

⁵¹ Tamże, s. 121.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 155–156.

żyć w stworzonym przez Niego świecie. Każdy, kto zaprzecza tym faktom, żyje w napięciu pomiędzy tym, co sam mówi na temat świata, a tym, jaki świat rzeczywistości jest. Aby chronić się przed tą sprzecznością, ludzkość sama się oszukuje – buduje sobie nad głową «dach», który ma ją chronić przed logicznymi implikacjami jej własnych poglądów. Nasza technika ma usunąć ten dach, aby pozbawić rozmówcę fałszywego poczucia bezpieczeństwa, a następnie pokazać mu prawdę⁵⁴.

Kolejna taktyka to „walec parowy”. Mianem tym G. Koukl określa osoby, które chcą przekonać chrześcijan do swoich racji nie przy użyciu faktów czy argumentów, ale siłą emocji i swojej osobowości. Wysuwają one zarzuty, nie pozwalając na refleksję i odpowiedź. „Osoba o cechach walca parowego zachowuje się w charakterystyczny sposób. [...] Ponieważ walce są agresywne, trzeba się im agresywnie przeciwstawić, choć nie trzeba być przy tym niegrzecznym⁵⁵. Amerykański apologeta proponuje w tym celu podjęcie następujących działań. Krok pierwszy, to łagodny sprzeciw, stanowcze przerwanie. Krok drugi polega na zawstydzeniu „poprzez bardzo bezpośrednią prośbę o przestrzeżenie zasad grzeczności”. Krok trzeci, to odpuszczenie. „Nigdy nie opowiadaj na brak grzeczności rozmówcy własną nieuprzejmością. Pozwól mu mieć ostatnie słowo, a potem spokojnie odejść⁵⁶”.

Taktyka czwarta, którą G. Koukla określa mianem „wielki uczoney”, polega na poszukiwaniu uzasadnienia dla przedstawianych poglądów u specjalistów. Zastosowanie tej techniki apologetycznej pozwala ustalić, „czy powołanie się na dany autorytet jest uzasadnione, czy też nie. Taktyka ta zasadza się na różnicy między informowaniem a edukowaniem⁵⁷. Z tekstu lub artykułu można poznać poglądy danego autora, czyli informacje. Gdy jednak dowiemy się, dlaczego dany autor tak myśli, zyskujemy edukację. Taktyka ta chroni przed „popadnięciem w często popełniany błąd, zwany błędem opinii eksperta⁵⁸. Tego rodzaju taktyka jest skuteczna w sytuacji, gdy ktoś przywołuje zdania badaczy, stosując je jako argument przeciwko naszemu stanowisku. „Kluczem do taktyki”, wielkiego uczonego „jest spojrzenie na to, co kryje się za opinią uczonego i zbadanie uzasadnienia jego przekonań⁵⁹”.

„Poproszę o fakty”, to ostatnia taktyka, którą wyróżnia G. Koukl. Jej zastosowanie wymaga dwóch rzeczy. Po pierwsze, świadomości, że wiele zarzutów używanych przez przeciwników chrześcijaństwa opiera się na błędnych informacjach, które łatwo obalić, przywołując fakty. Po drugie, znajomości samych faktów, które przesądzą o słuszności. „Nie jest to w tej taktyce wymóg absolutnie niezbędny, ponieważ złą odpowiedź można czasem rozpoznać nawet wtedy, gdy nie zna się prawidłowej. Jednak znajomość prawidłowej odpowiedzi ma zasadnicze znaczenie dla stosowania taktyki «poproszę o fakty», a często potrzebnych informacji nie trzeba daleko szukać⁶⁰”.

⁵⁴ Tamże, s. 156.

⁵⁵ Tamże, s. 159.

⁵⁶ Tamże, s. 165.

⁵⁷ Tamże, s. 167.

⁵⁸ Tamże, s. 168.

⁵⁹ Tamże, s. 175.

⁶⁰ Tamże, s. 177.

Zamykając refleksję nad taktykami apologetycznymi, G. Koukl przedstawia dziesięciopunktowe *credo* apologety/ambasadora⁶¹. Ma on być:

Po pierwsze, gotowy, czyli otwarty na możliwość zaprezentowania wiary w Chrystusa.

Po drugie, cierpliwy, to znaczy przede wszystkim słucha, by zrozumieć drugą stronę, grzecznie i z szacunkiem rozmawiając z każdym, kto ma inne zdanie.

Po trzecie, rozsądny – jego przekonanie nie wynikają z uczuć, w rozmowie przedstawia racje, powody, w dyskusji jest aktywny, szukając odpowiedzi.

Po czwarte, przygotowany taktycznie – rozpoznaje rozmówcę, dostosowuje się do niego, manewruje, wszystko po to, by zakwestionować jego błędne myślenie, a własną argumentację przedstawić w sposób jasny, zrozumiały i przekonujący.

Po piąte, zrozumiały – oznacza to, że dba o język, jakim się posługuje, nie chodzi mu jedynie o samą retorykę czy żargon.

Po szóste, fair – podchodzi do adwersarza z szacunkiem, słucha w sposób otwarty i ze zrozumieniem.

Po siódme, uczciwy, czyli liczą się dla niego fakty, zgodnie z prawdą przedstawia własne argumenty, nie zaniżając głosu przeciwnika.

Po ósme, pokorny, nie przekracza własnych granic, ale ma świadomość warunkowości wypowiedzianych twierdzeń.

Po dziewiąte, atrakcyjny – jest w jego postawie klasa, wyrażająca się w uprzejmości, grzeczności i manierach.

Po dziesiąte, zależny – ma świadomość, że nic dobrego bez Boga nie uczyni.

G. Koukl apologetykę postrzega jako sztukę wyważonej dyplomacji, która bez odpowiedniej taktyki nie może dzisiaj zaistnieć. W tym celu proponuje, by apologeta stał się ambasadorem, które będzie posługiwał się odpowiednią strategią oraz adekwatnymi taktykami. Dzięki nim prowadzone spory i obrona chrześcijaństwa mogą okazać się skuteczniejsze.

APOLOGETYKA JAKO MOWA BŁAZNA

O. Guinness⁶² definicję apologetyki rozpoczyna od następującej konstatacji: „obecnie wszyscy zajmują się niestrudzenie autopromocją – prezentują się, tłumaczą się, bronią się, sprzedają się bądź dzielą się swoimi przemyśleniami i emocjami w sposób niespotykany w historii ludzkości. To dlatego można powiedzieć, że żyjemy w wielkiej świeckiej erze apologetyki. Cały świat zajmuje się apologetyką, bez wiedzy o tym, jak rozumieją ją chrześcijanie. Wszyscy jesteśmy apologetami, nawet jeśli tylko publikujemy aktualizacje na Tweeterze lub innych portalach, dzieląc się nimi z wirtualnymi przyjaciółmi i cyberspołecznością. Mówi się nam, że wielkim celem życia jest zdobywanie jak największej uwagi społecznej i docieranie z produktami do jak najszerszego grona odbiorców na świecie – a przecież najważniejszym

⁶¹ Zob. G. Koukl, *Taktyka*, s. 190–200.

⁶² Os Guinness (ur. 1941) – angielski pisarz, krytyk społeczny i apologeta, autor lub redaktor ponad trzydziestu książek, założyciel organizacji Trinity Forum, więcej informacji na stronie <http://www.osguinness.com>.

naszym produktem jesteśmy My⁶³. Chrześcijanie z kolei, mają być przygotowani do tej nowej epoki. O. Guinness zauważa: „My, wyznawcy Jezusa, jesteśmy świadkami prawdy i sensu Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, które stanowią sedno naszego powołania. Jesteśmy rzecznikami naszego Pana, a głoszenie Go mamy zapisane w genach. Nasza wiara jest apologetyczna w całym tego słowa znaczeniu. Bez względu na media, wielu z nas wciąż jeszcze nie osiągnęło w sztuce apologetyki poziomu dorównującego Dobrej Nowinie, która dociera w głąb ludzkiego serca, dorównującego też subtelności ludzkiego umysłu, jego potędze i elastyczności, spektrum ludzi i spraw napotykanych przez nas na co dzień w tym wyjątkowym świecie, w którym «wszyscy są teraz wszędzie»⁶⁴.

Angielski pisarz pyta, czym dla chrześcijan dzisiaj jest apologetyka? Jego zdaniem, „z jednej strony nasza epoka daje największą możliwość składania chrześcijańskiego świadectwa od czasów Jezusa i apostołów⁶⁵. Z drugiej zaś, „musimy się realnie zmierzyć z licznymi wyzwaniem nowej ery komunikacji, ponieważ pewne jej osobliwości w istocie utrudniają komunikację, zamiast ją ułatwiać. Musimy również poradzić sobie z faktem, że epoka globalizacji odłoniła słabości w naszym obecnym podejściu do dzielenia się wiarą i wymagają one naprawienia – przede wszystkim wiele prób chrześcijańskiej apologetyki dostało się we wzburzone wody wielkiego zderzenia filozofii modernizmu i postmodernizmu⁶⁶. O. Guinness proponuje „uzdrowienie podstawowego i poważnego braku we współczesnej komunikacji chrześcijańskiej⁶⁷. Co nim jest? Według angielskiego apologety, sztuka perswazji, którą chrześcijanie zatracili. „Połączenie odejścia od ewangelizacji, rozejście się ewangelizacji, apologetyki i postawy ucznia oraz ignorowanie ludzkiej różnorodności stanowi poważny problem. Prawdopodobnie właśnie to stoi za faktem, że wielu chrześcijan, pojąwszy nieskuteczność współczesnych podejść i wyczuwając niepopularność i niewiarygodność chrześcijańskiego świadectwa, po prostu zamilkło i zrezygnowało z ewangelizacji w ogóle, czasami z ulgą chowając swoje wykřęty za maską nowo odkrytego zamiłowania do sprawiedliwości społecznej, której wolno zapomnieć już o nieokrzesanym stylu Ewangelii⁶⁸. Według O. Guinnessa, tracąc perswazję, chrześcijańska komunikacja zatraciła rdzeń istotny dla swojej misji. Angielski badacz wyjaśnia to zjawisko następująco: „chrześcijańska apologia miała na przestrzeni wieków wielu partnerów w dyskusji – w szczególności była to wielka tradycja klasycznej retoryki zapoczątkowana przez Greków i Rzymian. Miała również licznych oponentów i sparringpartnerów – ostatnimi czasy orzeźwiającym wezwaniem okazali się nowi ateści. Wszystkie te wyzwania niosły niewątpliwie korzyści, lecz do ich niefortunnych efektów ubocznych należy zaliczyć to, że wielu apologetów straciło kontakt z ewangelizacją i skupiło się na «argumentach»,

⁶³ O. Guinness, *Mowa błazna. Odkrywanie sztuki chrześcijańskiej perswazji*, tłum. A.P. Wyszogrodzka-Gaik, Warszawa 2020, s. 13–14.

⁶⁴ Tamże, s. 14.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże,

⁶⁸ Tamże, s. 15.

a zwłaszcza na wygrywaniu sporów, z nie zjednywaniu serc i umysłów ludzi”⁶⁹. Dlatego O. Guinness proponuje: „musimy na nowo połączyć ewangelizację z apologetyką i zadbać o to, by nasze najlepsze argumenty kierować na zjednywanie ludzi, a nie tylko zwyciężanie sporów. Równocześnie powinniśmy dążyć do tego w sposób, który zgadza się z sama Ewangelią”⁷⁰.

Przywracając perswazji jej miejsce, angielski krytyk jest przekonany, że tylko w ten sposób chrześcijanie mogą zmierzyć się ze słabościami, jakich doświadczają. O. Guinness stwierdza: „niemal każde nasze świadectwo i przejaw komunikacji zakłada, że ludzie są otwarci na nasze słowa, a przynajmniej zainteresowani, nawet jeśli nie czują potrzeby, by je usłyszeć. Tymczasem większość ludzi po prostu nie jest otwarta, ani zainteresowana, ani w potrzebie, a w większej części rozwiniętego współczesnego świata żyje mniej otwartych ludzi niż pokolenie wcześniej. Wręcz więcej osób prezentuje wrogie nastawienie, a chrześcijaństwo zachodnie nie spotykało się z taką wrogością od stuleci”⁷¹. Wobec eksplozji pluralizmu, wojny kulturowej i postępującej laicyzacji chrześcijanie winni zacząć mówić wieloma językami, a nie tylko chrześcijańskim. Należy „w sposób perswazyjny przemawiać do serc i umysłów ludzi, którzy na początku często słuchają nas z uprzedzeniem, pogardą, zniecierpliwieniem, a niekiedy gniewem”⁷². Taką postawę prezentowali zarówno prorocy Starego Testamentu⁷³, jak i sam Jezus. W jego działaniach „znajduje się wspaniały styl kreatywnej perswazji – którą można by nazwać proroczą perswazją – i głębokie zrozumienie, dlaczego taka perswazja jest potrzebna i jak działa”⁷⁴. Sięgając do Biblii, wyjaśnia angielski apologeta, w jej kontekście nie może nie zauważyć współczesnej kondycji świata: „zbyt wiele osób nie chce uwierzyć w to, czym się dzielimy, ani nawet wysłuchać, co mamy do powiedzenia, a naszym wyzwaniem jest pomóc im dostrzec to wbrew ich woli”⁷⁵.

Zdaniem O. Guinnessa, sztuka perswazji stoi w opozycji do zachodnich metod komunikacji. Są one często jednowymiarowe, prozaiczne i nad wyraz nieskuteczne. Odbudowanie kreatywnej perswazji może pomóc chrześcijanom na dwa sposoby. Po pierwsze, pozwoli wyjść z tragicznego impasu, w jakim znalazło się chrześcijaństwo. Po drugie, sama sztuka perswazji przywróci chrześcijanom świadomość samych siebie. Ponadto, metoda perswazji musi być związana z krzyżem Jezusa, skupiona na nim, czyli ma przybrać postać krzyżową. Ma także pokazywać, że „decyzje nie należą do nas, tylko do Boga. Bóg bowiem jest swoim głównym obrońcą, najlepszym apologetą i tym, który stawia przed światem wyzwanie „przedstawienia swojej sprawy”. I, jak powiada Jezus, to jego Duch, Duch prawdy, wykonuje kluczową część pracy związanej z przekonywaniem i udowadnianiem”⁷⁶.

⁶⁹ O. Guinness, *Mowa błazna*, s. 16.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże, s. 20.

⁷² Tamże, s. 21.

⁷³ Zob. tamże, s. 21–24.

⁷⁴ Tamże, s. 24.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 26.

U podstaw utraconej sztuki perswazji leży chrześcijańska apologia, rozumiana jako „sztuka prawdy chrześcijańskiej i chrześcijańskich prawd”⁷⁷. O. Guinness podkreśla, że „pierwsi apologeteci chrześcijaństwa z czasów Imperium Rzymskiego stali w obliczu wyzwania polegającego na przedstawieniu przesłania tak nowego, że aż obcego dla pierwszych odbiorców, jak również na określeniu, co owo przesłanie oznaczało w epoce klasycznej oraz jej wyrafinowanych i ugruntowanych sposobów myślenia. W przypadku współczesnego świata wyzwaniem jest przedstawienie czegoś tak dobrze znanego, że aż nieznanego w ogóle, a równocześnie rodzącego w ludziach przekonanie, że są tym zmęczeni”⁷⁸. Angielski pisarz chrześcijańską sztukę perswazji sytuuje w obrębie apologetyki i stwierdza, że stanowi ona jej ważną część. Jej zadaniem jest przekonywanie do wiary chrześcijańskiej. Jednak „nie istnieje żadna maksteoria w przypadku perswazji”⁷⁹. Ponadto, „odzyskanie sztuki perswazji nie będzie łatwe ze względu na zamieszanie i kontrowersje, jakie budzi współczesna chrześcijańska apologia”⁸⁰.

Trzy kwestie, zdaniem O. Guinnessa, posiadają szczególne znaczenie. Uwaga pierwsza związana jest z negacją. Nie istnieje jeden sposób uprawiania perswazji. Skoro „Jezus nigdy nie zwracał się w ten sam sposób do dwóch różnych osób, więc i my nie powinniśmy tak robić. Każdy człowiek jest niepowtarzalny i wyjątkowy i zasługuje na podejście szanujące tę wyjątkowość”⁸¹.

Uwaga druga dotyczy definicji perswazji. Jest ona sztuką, a nie nauką. „Ma więcej wspólnego z teologią niż z technologią”⁸². Dlatego też w kreatywnej perswazji ważne znaczenie posiada wierność Biblii. Ma ona cechować apologetę. Ponadto, jest związana z prawdą. „Kreatywna perswazja to sztuka prawdy, sztuka inspirowana prawdą”⁸³. W przypadku kreatywnej perswazji mamy do czynienia ze słowną szermierką, nie zaś z mądrą gadką. „Owszem, należy zdawać sobie sprawę z ogromnego długu, który apologetyka zaciągnęła w klasycznej retoryce”⁸⁴. Niemniej jednak, „chrześcijanie nie mogą nigdy pozostawić perswazji na poziomie techniki; chrześcijańska apologia musi być pełna wiary”⁸⁵. Angielski krytyk zauważa: „dostrzeżenie w apologetyce wyłącznie techniki jest obelgą wobec Ewangelii i ogromnej wagi tego, co Bóg mówi i czyni przez Jezusa. Od najprostszego żartu po największy paradoks wszech czasów – wcielenie – Biblia jest pełna opowieści, przypowieści, dram, forteli i żartów, które służą najwyższemu celowi – głoszeniu Ewangelii – i są kształtowane przez prawdę i logikę przesłania narodzin, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Apologetyka musi zawsze znać najlepsze i najgorsze myśli

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 30.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, s. 31.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 32.

⁸⁴ Tamże, s. 37.

⁸⁵ Tamże, s. 39.

świata, ale równocześnie musi zawsze pozostawać wierna Temu, którego znamy i którego chcemy przedstawić innym⁸⁶.

Kwestia trzecia związana jest z przedmiotem chrześcijańskiej perswazji. Jest ona przeznaczona dla tych, „którzy kochają Boga i którzy chcą bronić tego, co znają i kochają, którzy doceniają to, że miłość stanowi podstawową część wiedzy wywodzącej się z prawdy poszukiwanej i odnajdywanej. Perswazja jest dla wyznawców Jezusa, którzy Go kochają, bo Go znają, i dlatego nie trzeba ich przekonywać co do niewysłowionego przywileju znania Go i czynienia Go znanym⁸⁷. Chrześcijańska perswazja, podkreśla O. Guinness, „nie jest dla handlowców, propagandystów, uprawiających prozelityzm, piarowców, lobbystów, rzeczników prasowanych, speców od propagandy, ekspertów od ograniczania strat i im podobnych⁸⁸. Kto zatem jest jej adresatem? „Jest dla tych, którzy pragną dzielić się drogą Jezusa z powodu swojej miłości do Niego i którzy wiedzą, że miłość odgrywa kluczową rolę w ludzkim poszukiwaniu wiedzy i prawdy. Jest dla tych, których serca reagują na słowa proroka Izajasza o pięknie herolda biegnącego przez góry, by ogłaszać dobrą nowinę, i tych, którzy wiedzą coś o tym, wielki francuski apologeta Blaise Pascal przeżył podczas swojej mistycznej „nocy ognia”, kiedy to doświadczył obecności Boga wprost⁸⁹.

Angielski krytyk zwraca uwagę na metodę kryjącą się w sztuce chrześcijańskiej perswazji. Wiąże się ona integralnie z przesłaniem. Ono ją kształtuje. Ale także z Osobą, o której opowiada. „Innymi słowy, ta odrobina apologetyki, która jest metodą, musi pochodzić z naszego doświadczenia Boga i miłości, prawdy i piękna, które leżą u podstaw wiary. Gdy przesłanie Jezusa wychodzi na plan pierwszy, metoda musi pozostać w tle, tam, gdzie jej miejsce. Słusznie się powiada, że miłość jest najwyższą apologetyką w tym sensie, że naszym najlepszym argumentem jest miłość do ludzi, do których przemawiamy. Jednak na tym się nie kończy akcentowanie miłości. Miłość to „alfa i omega apologetyki” w tym znaczeniu, że każde nasze słowo musi wynikać z miłości, musi prowadzić do miłości i do Tego, który jest miłością – innymi słowy, chrześcijańska obrona musi przejść od naszej miłości do Boga, Jego prawdy i piękna, poprzez naszą miłość do ludzi, z którymi rozmawiamy, ku ich miłości do Boga, Jego prawdy i piękna⁹⁰.

Podstawą wiary chrześcijańskiej i apologetyki jest zaufanie, które opiera się na swoistej logice. O. Guinness wyjaśnia to w następujący sposób: „jeżeli naprawdę wiemy, dlaczego ufamy Bogu – a to nasze kluczowe «jeżeli» musi znaleźć w nas pewną, w pełni intelektualną i duchową odpowiedź – jeżeli zatem naprawdę wiemy, dlaczego ufamy Bogu, wówczas Bóg jest większy od wszystkiego i można Mu ufać w każdej sytuacji, pomimo wszystko⁹¹. Postawę pełną zaufania zachowali bohaterowie Starego Testamentu, których przywołuje autor *Listu do Hebrajczyków* (Hbr 11,13). Zdaniem angielskiego apologety, wiedzieli oni, że znane fakty to nie wszystko. Dlatego wobec przeciwności ufali i czekali, że Bóg objawi im siebie. „Taka

⁸⁶ O. Guinness, *Mowa błazna*, s. 40.

⁸⁷ Tamże, s. 42–43.

⁸⁸ Tamże, s. 43.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 43–44.

⁹¹ Tamże, s. 46.

właśnie wiara była powodem, dla którego Bóg nie wstydził się być ich Bogiem⁹². O. Guinness podkreśla, że „ich lekcja jest dla nas wyzwaniem – co rusz to znane fakty z naszego życia i z życia świata mogą przemawiać przeciwko Bogu, pewnego dnia poznamy jednak wszystkie te, których na razie nie znamy, dlatego naszym zadaniem jako Jego ludu jest ufać i zbierać dowody na Jego rzecz teraz, w międzyczasie, wbrew temu, co nas spotyka złego, wbrew temu, co świadczy przeciwko nam, i nie zważając na dręczące nas w nad chwili, choćby cierpienie⁹³”.

Niektórzy jednak, myśląc o ewangelizacji, odrzucają apologetykę, sądzą bowiem, że nie jest ona nauką biblijną. Zadanie obrony wiary zostawiają chrześcijańskim intelektualistom. Zdaniem O. Guinnessa, apologetyka jest przez nich źle rozumiana, „opiera się [bowiem] wyłącznie na ludzkim rozumie i rozumowaniu, dlatego też z pewnością zaprzecza potędze Ducha⁹⁴”. Inni z kolei, dostrzegając wartość obrony, uznają, że „różne szkoły apologetyki zostały ukształtowane pod wpływem różnych partnerów w dyskusji i sporach, w które chrześcijaństwo angażowało się na przestrzeni wieków⁹⁵ i do dzisiaj apologetyce korzystają z ich argumentacji. Inni, patrząc na apologetykę, „cofają się jeszcze bardziej i doszukują się jej źródeł w samej Biblii⁹⁶”. Niezależnie jednak od wielości spojrzeń na genezę apologetyki, O. Guinness proponuje własne spojrzenie. Sięgając do rozmaitych źródeł, obronę chrześcijaństwa definiuje w następujący sposób: „apologetyka (od greckiego słowa *apologia*) to «mowa obrończa», obrona wygłaszana w imieniu kogoś, kogo kochamy i kto jest niewinny, a został niesłusznie i niesprawiedliwie oskarżony. Wiara pragnie pozwolić Bogu być Bogiem. Grzech wrobił Boga, czy to za sprawą najgorszych obelg głoszących, że On, Stwórca wszystkiego, nie istnieje, albo że On, najświętszy Jedyń, odpowiada za zło i cierpienie, które ludzie wprowadzili do Jego dobrego dzieła. Dlatego imię Boga trzeba oczyścić, a Jego istnienie i charakter wysunąć na czoło poza wszelką wątpliwość. Dlatego modlimy się «święć się imię Twoje», a obrona tego imienia jest wiodącym motywem apologetyki. Ci, którzy kochają Boga i pragną, aby znano Go takim, jakim jest, są oburzeni, gdy jest niesprawiedliwie oskarżany, i chcą dlatego bronić Jego honoru, oczyścić Jego imię i udowodnić Jego charakter. Krótko mówiąc, tak długo jak Bóg będzie wrabiany, ci, którzy kochają Boga, mają co robić. Jesteśmy obrońcami tego, którego znamy i kochamy. Będziemy mogli powiedzieć «obrona się skończyła» dopiero wtedy, gdy odbędzie się sąd ostateczny i zakończy się osąd historii, zostanie przeprowadzony bilans, a sprawiedliwość zostanie wymierzona i stanie się jej zadość⁹⁷”.

Definiując apologetykę, O. Guinness zaznacza, że dotyczy ona Boga, nie tego, który Go broni. Ponadto, „fiaskiem kończy się zawsze taka chrześcijańska obrona, w której skupiamy się na własnych wysiłkach, a nie na Bogu⁹⁸”. Wiara w Boga, podkreśla angielski krytyk, „jest prawdziwa dlatego, że jest prawdziwa – a nie ze względu

⁹² Tamże, s. 47.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 48.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 52–53.

⁹⁸ Tamże, s. 56.

ma to, że my [...] broniliśmy jej z powodzeniem”⁹⁹. I dodaje: „wiara chrześcijańska jest prawdziwa, także wtedy, kiedy nikt w nią nie wierzy, a jeżeli nie jest prawdziwa, to jest fałszywa, nawet jeśli wszyscy w nią wierzą. Utrzymanie się lub upadek prawdy wiary nie zależy od naszej obrony”¹⁰⁰. I jeszcze jedna uwaga O. Guinnessa jest godna polecenia. W kontekście obrony chrześcijaństwa apologetci winni zawsze pamiętać, że „Bóg jest swoim najlepszym adwokatem. Jeżeli skutkiem grzechu jest oskarżenie Boga, to tylko Bóg osobiście aktywnie je odpiera. Nasza praca jest ważna, jednak nasza rola w najlepszym razie sprowadza się do wprowadzenia obecności Boga do dyskusji za sprawą mocy Ducha Świętego i pamiętania, że jesteśmy co najwyżej aplikantami”¹⁰¹.

Angielski krytyk uważa, że najlepszym wizerunkiem oddającym w pełni, kim jest apologeta, pozostaje osioł. To on przypomina o roli, jaką mają do odegrania obrońcy chrześcijaństwa. Osła Balaama przywołuje autor *Drugiego Listu* św. Piotra, sięgając do *Księgi Liczb*. Przypomnijmy, że w tym tekście Starego Testamentu prorok Balaam został powstrzymany przez osła, kiedy próbował przemawiać bez mandatu Boga: „juczne bydło, pozbawione mowy, przemówiwszy ludzkim głosem, powstrzymało głupotę proroka (2P 2,16). Według O. Guinnessa, „osioł Balaama jest patronem apologetów”¹⁰². Dlaczego? Ponieważ „szaleństwo jest odpowiednim określeniem dla nierealności niewiary. Aby się mu przeciwstawić, musimy odegrać swoją rolę i robimy to najlepiej, jak umiemy. Nawet jeśli nasze wysiłki są przydatne, nasza rola zawsze jest skromna, a nader często nieadekwatna i nieco komiczna. Chrześcijańscy adwokaci, którzy rozumieją swoje powołanie, nie powinni nigdy obrastać w piórka. W naszym zadaniu nie chodzi o nas. Tu chodzi o Niego, a my możemy tylko ufać, że to On wykona właściwą robotę”¹⁰³.

Analizując apologetykę O. Guinnessa, należy jeszcze przywołać figurę błazna. Angielski krytyk sięga do niej zarówno w samym tytule pracy, jak i w treści publikacji. To zainteresowanie uzasadnia w następujący sposób. W Biblii występują trzy obrazy błazna¹⁰⁴. O. Guinnessa szczególnie interesuje trzeci sposób błazenady. Inspirację czerpie z dzieła Erazma z Rotterdamu zatytułowanego „Pochwała głupoty”¹⁰⁵. Biblijny głupiec, to w pierwszej kolejności postać, którą można określić głupcem właściwym. Jest to „praktyczny ateista, który nie boi się Pana i odmawia uznania Go w życiu”¹⁰⁶. Drugi typ, to głupiec dla Chrystusa. „To jest atleta głupstwa, osoba, która nie jest ani trochę głupia, ale za to gotowa do tego, by tak ją postrzegano i traktowano – «głupi dla Chrystusa»”¹⁰⁷. Trzeci z kolei, to błazen. „Jest osobą, która (znowu) nie jest ani trochę głupia, ale jest gotowa na to, by ją jako głupią postrzegano i traktowano, bo z pozycji wyśmianego głupca może odegrać rolę błazna i przekazać prawdę władzy, przekłuć balon pychy i powiedzieć cesarzowi, że jest nagi.

⁹⁹ O. Guinness, *Mowa błazna*, Warszawa 2020.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 57.

¹⁰² Tamże, s. 58.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Zob. tamże, s. 65–68.

¹⁰⁵ Zob. tamże, s. 62–66.

¹⁰⁶ Tamże, s. 65.

¹⁰⁷ Tamże, s. 66.

Właśnie to, twierdzi Paweł, Bóg uczynił na krzyżu. O ile Jezus był największym atлетą głupstwa, Bóg jest największym błaznem. Za pomocą krzyża równocześnie skompromitował i podkopał wychwalane – wiedzę, siłę i wyższość świata, skompromitował i podkopał światową wiedzę za pośrednictwem głupstwa, potęgę świata poprzez słabość, a jego wyższość za sprawą przyjścia w przebraniu przeciętnego człowieka¹⁰⁸.

Chrześcijańska błazenada wyrasta wprost z ewangelicznego kontekstu. O. Guinness podkreśla: „prawdą jest nie tylko to, że bronimy Boga, uciekając się do błazenady, ale i to, że kiedy wykorzystujemy to podejście, naśladowujemy boskiego błazna. Ukrzyżowanie Jezusa jest największym na świecie przykładem udręki, cierpienia i niesprawiedliwości, ale nie ma nic wspólnego z tragedią w wersji Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa czy Shakespeare’a – dramatu, na którego końcu trup ściele się gęsto na scenie, zaś litość i groza w roli zbawiennych emocji sprawiają, że widzowie są „metafizycznie pocieszeni”, jak ujął to Nietzsche¹⁰⁹. Angielski krytyk zauważa, że „sposób boskiego błazna podsuwa nam motyw, podstawę i dynamikę dla naszej perswazji¹¹⁰. Liczne grona chrześcijańskich myślicieli i apologetów, by wymienić tylko Kierkegaard, Chestertona czy Niebuhra, przekonuje także, że „Ewangelia dostarcza światopoglądu przepelnionego w najwyższym stopniu nadzieją i humorem¹¹¹. Dlatego, stosując chrześcijańską perswazję, należy czerpać z postawy błazna. „Pewnego dnia wreszcie dostrzeżemy, jak zapewniała Juliana z Norwich, że wszystko jest dobrze. Lecz dopiero wtedy, kiedy wszystko, co stoi na głowie, zostanie odwrócone, kiedy przód i tył wrócą na swoje miejsce, wszystko zostanie wyprostowane i gdy anormalna normalność wróci do prawdziwej normalności. Innymi słowy, wszystko będzie dobrze, kiedy ostatni głupiec świata poniesie karę i gdy «najgłupsze» pomysły boskiego błazna zostaną obronione, by każdy mógł w nich dostrzec mądrość, którą w rzeczywistości są. Dopiero wtedy ludzkość zacznie rozumieć i dostrzegać niespodzianki i rozkosze, jakie Bóg miał od zawsze w zanzardzu¹¹².

O. Guinness, postulując uprawianie apologetyki, sugeruje by wróciła ona do zapomnianej sztuki chrześcijańskiej perswazji. W niej tkwi siła współczesnej obrony chrześcijaństwa. Apologetyka, aby była skuteczna, winna odzyskać utraconą kreatywną perswazję. Dzięki niej można zyskać dla wiary chrześcijańskiej ludzi, którzy z różnych powodów są obojętni, a nawet oporni na słowa Ewangelii.

ZAKOŃCZENIE – WNIOSKI

1. **Metodologia apologetyki.** A.E. McGrath, G. Koukl i O. Guinness w swoich pracach ukazują aktualność apologetyki. Ich analizy dotyczą przede wszystkim kwestii metodologicznych. Zwracają uwagę nie tyle na treść, jaką powinno zawierać

¹⁰⁸ Tamże, s. 71.

¹⁰⁹ Tamże, s. 76.

¹¹⁰ Tamże, s. 78.

¹¹¹ Tamże, s. 77.

¹¹² Tamże, s. 78.

uzasadnienie apologetyczne, ile zajmują się postacią, jaką winna przybrać współczesna apologetyka.

Według A.E. McGratha apologetyka ma dzisiaj do zrealizowania trzy zadania. Są nimi obrona, zachwalanie i przekładanie. W przypadku obrony apologetyka wykrywa przeszkody dla wiary oraz podaje odpowiedzi w celu ich przezwyciężenia. Zachwalanie dotyczy prawdziwości i sensowności Ewangelii. Z apologetyki należy wydobywać jej silnie pozytywny wymiar i dokonać prezentacji całej atrakcyjności orędzia Jezusa Chrystusa. Trzecie zadanie to przekładanie. Polega ono na wyjaśnieniu zasadniczych idei i zagadnień wiary chrześcijańskiej odbiorcom, którym chrześcijaństwo jest niemal nieznanne.

G. Koukl, podejmując namysł nad apologetyką, szuka przede wszystkim jej adekwatnej postaci. Skuteczną obronę postrzega raczej jako sztukę wyważonej dyplomacji niż desant. Bez odpowiedniej taktyki apologetyka nie może dzisiaj istnieć. G. Koukl uważa, że apologeta powinien stać się ambasadorem, które będzie posługiwał się odpowiednią strategią oraz właściwymi taktykami. Proponuje ich kilka, nadając każdej z nich oryginalne określenia. Dzięki odpowiednim taktykom obrona chrześcijaństwa może okazać się skuteczniejsza.

O. Guinness, zajmując się apologetyką, postuluje, by wróciła ona do sztuki chrześcijańskiej perswazji. Według niego, aby obrona chrześcijaństwa była skuteczna, winna odzyskać utraconą siłę. Dzięki sztuce perswazji można zdobyć dla wiary chrześcijańskiej ludzi, którzy z różnych powodów są obojętni, a nawet oporni na słowa Ewangelii.

2. Apologetyka i ewangelizacja. Analizowani apologetycy kwestię obrony chrześcijaństwa ewidentnie łączą z ewangelizacją. Uważają bowiem, że apologetyka odgrywa zasadniczą rolę podczas przepowiadania kerygmatu. Głoszenie Ewangelii, jej prezentacja, by była skuteczna, musi zostać połączona z apologetyką. Siła argumentacji, racje przemawiające za wiarygodnością chrześcijaństwa są niezbędne w procesie ewangelizacyjnym. Każdy z prezentowanych apologetów zwraca uwagę na bliski związek ewangelizacji i apologetyki. Istotne kwestie dotyczące wiary chrześcijańskiej już na etapie przepowiadania domagają się apologii. Dlatego apologetyci jednym głosem łączą obronę z prezentacją i przekładaniem. Temu również służy sztuka chrześcijańskiej perswazji czy taktyki apologetyczne. Każda z proponowanych metod apologetycznych ma ostatecznie z przeciwnika uczynić przyjaciela, z człowieka obojętnego gorliwego wyznawcę, a z wiernego myśliciela i odwrotnie.

3. Dialogiczność. Propozycje apologetyczne A.E. McGratha, G. Koukal i O. Guinnessa cechują się otwartością i pragnieniem zrozumienia adresata. Apologetyci podkreślają, jak istotne jest wysłuchanie się w głos wszystkich sytuujących się poza chrześcijaństwem. Apologetyka uprawiana przez A.E. McGratha, G. Koukal i O. Guinnessa ma wyraźny wymiar dialogiczny. Sama dialogiczność zaś oznacza ciekawość, chęć poznania, otwartość, zainteresowanie światem. Apologetyci jawią się jako twórcy doskonale zorientowani we współczesności. Swobodnie poruszają się w różnorodnych obszarach kultury. Ich konserwatyzm nie ma nic wspólnego z zamknięciem się, odejściem w „ciszę klauzury”, ale jest głosem obrony rozbrzmiewającym w zgiełku świata. Rzeczywistość ich nie przeraża, nie jest też dla nich jedynie miejscem działania sił zła, dlatego nie budują murów, które pozwolą im

zachować nieskazitelność. W świecie szukają śladów Boga i wskazują na istnienie wewnętrznego logosu, przy pomocy którego człowiek może porządkować stworzoną rzeczywistość.

ODCIENIE WSPÓŁCZESNEJ APOLOGETYKI

STRESZCZENIE

Współczesna obrona chrześcijaństwa przybiera wieloraką postać. Cechuje ją niezwykle bogactwo form. Ukazując tytułowe odcienie współczesnej apologetyki, autor artykułu sięga do trzech autorów prezentujących oryginalne spojrzenie na tę dziedzinę chrześcijańskiego zaangażowania. Odwołuje się do myśli A.E. McGratha, G. Koukla i O. Guinnessa, przedstawiając ich koncepcje apologetyki. Zamykając analizy, przedstawia wnioski z nich wypływające.

SHADES OF CONTEMPORARY APOLOGETICS

SUMMARY

Contemporary defense of Christianity takes many forms. It is characterized by an extraordinary variety of forms. By showing the eponymous shades of contemporary apologetics, the author of the article uses three authors who present an original view on this area of Christian commitment. It refers to the thought of A.E. McGrath, G. Koukel and O. Guinness, presenting their concepts of apologetics. Closing the analyzes, he presents the conclusions drawn from them.

SCHATTIERUNGEN DER ZEITGENÖSSISCHEN APOLOGETIK

ZUSAMMENFASSUNG

Die zeitgenössische Verteidigung des Christentums hat viele Formen. Sie zeichnet sich durch einen außergewöhnlichen Formenreichtum aus. Der Autor des Artikels, der die Schattierungen des Titels der zeitgenössischen Apologetik aufzeigt, greift auf drei Autoren zurück, die originelle Ansichten zu diesem Bereich des christlichen Engagements präsentieren. Er bezieht sich auf die Gedanken von A.E. McGrath, G. Koukel und O. Guinness und stellt deren Konzepte der Apologetik vor. Er schließt seine Analyse mit den daraus gezogenen Schlussfolgerungen ab.

BIBLIOGRAFIA

- Artemiuk P., *Renesans apologii*, Płock 2016.
- Artemiuk P., *W obronie spraw najważniejszych. Szkice o apologii*. Poznań 2019.
- Artemiuk P., *Nurty współczesnej apologii*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1/2020, s. 10–45.
- Artemiuk P., *Obrona chrześcijaństwa dzisiaj: kierunki i metody współczesnej apologetyki*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 34/2021, z. 2, s. 7–24.
- Barron R., *Ziarna Słowa. Odnajdywanie Boga w kulturze*, tłum. E. Kopocz, Poznań 2019.
- Guinness O., *Mowa blazna. Odkrywanie sztuki chrześcijańskiej perswazji*, tłum. A.P. Wyszogrodzka-Gaik, Warszawa 2020.
- Koukl G., *Taktyka. Plan gry, czyli jak rozmawiać o wierze chrześcijańskiej*, tłum. M. Wójcik, Warszawa 2020.
- McGrath A.E., *Apologetyka po prostu. Jak pomóc poszukującym i sceptykom w odnalezieniu wiary*, tłum. D. Krupińska, Poznań 2020.
- Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronimy?*, red. P. Artemiuk, Płock 2020.
- Seweryniak H., *Apologia wiary i nowa ewangelizacja*, „Communio” 185/2014, s. 5–20.
- Seweryniak H., Artemiuk P., *Apologia w dialogu. Wstęp*, w: *Bronić czy dialogować? O pewnym dylemacie chrześcijaństwa dzisiaj*, red. H. Seweryniak, P. Artemiuk, Płock 2016, s. 5–10.
- Seweryniak H., *Apologia i dziennikarstwo*, Warszawa 2018.
- Seweryniak H., *Teologia fundamentalna i renesans apologii*, w: *Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronimy?*, red. P. Artemiuk, Płock 2020, s. 9–26.